

W POSZUKIWANIU SENSU

SŁOWO WSTĘPNE

ARCYBISKUPA METROPOLITY LUBELSKIEGO

Przerwana rozmowa Arcybiskupa Józefa Życińskiego z Aleksandrą Klich, opublikowana w rok po Jego śmierci, nosi tytuł *Świat musi mieć sens*. Już na samym początku Arcybiskup wyznaje, że boi się świata bez wartości, pozbawionego wysokich ideałów. Podpisuje się pod twierdzeniem Viktora Frankla, że potrzeba sensu jest najbardziej elementarną potrzebą człowieka. „Świat musi mieć sens” – podkreśla z naciskiem – i człowiek musi go szukać.

Na ostatniej stronie cytowanej *Rozmowy* jej bohater zwierza się ze swoich wcześniejszych planów życiowych: „W dzień moich święceń kapłańskich modliłem się o 40 lat życia znaczonego dynamiką i sensem. Bóg zrealizował tę prośbę w formie nieprzewidzianej przeze mnie – po czterdziestce przeniósł mnie z grona filozofów do biskupów. Zwykłem dziękować Bogu za to, co udało mi się zrealizować w obu środowiskach. Nieraz, gdy wracam do domu po końskiej dawce spotkań i wykładów, myślę, że może już to wystarczy na jedno życie. Dziękowałbym wszak Bogu i czułbym się zrealizowany, odchodząc do wieczności w 62. roku życia”.

Odejście Arcybiskupa Józefa było dla nas wszystkich zdecydowanie przedczesne. Mógł przecież napisać jeszcze wiele fascynujących książek, przygotować szereg skrzących się błyskotliwą polemiką artykułów, wypowiedzieć wiele mądrych i przyjaznych słów, zrealizować wiele śmiałych naukowych i duszpasterskich projektów. Przecież Hans Urs von Balthasar, jeden z największych teologów XX wieku, zaczął pisać swoją monumentalną *Trylogię* teologiczną, zawartą w kilkunastu opasłych tomach, już dobrze po sześćdziesiątce, a ceniony przez Arcybiskupa Życińskiego Alfred North Whitehead podjął cykl wykładów z filozofii na Uniwersytecie Harvarda dopiero w wieku 63 lat.

Połączenie poetyckiej wrażliwości z wnikliwą analizą intelektualną – czyż można lepiej scharakteryzować tajemnicę oddziaływania filozofa i biskupa Józefa

Życińskiego jako autora licznych książek, artykułów, recenzji i felietonów? Wybitny myśliciel, z równą ostrością ujmujący konstrukcję całości, jak i wnikający w każdy najdrobniejszy szczegół, był równocześnie człowiekiem o duszy poety, wrażliwym na świat barw, kształtów i dźwięków, rozumiejącym głęboko dramatyczne rozdarcia ludzkiego losu, a jednocześnie promieniującym płynącym z nadprzyrodzonych źródeł optymizmem w kontakcie z człowiekiem i światem.

Przyjaciół i powiernik Arcybiskupa Józefa, ks. prof. Michał Heller widzi w nim najpierw filozofa nauki. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku należał do nielicznych w Polsce znawców anglosaskiej filozofii nauki, w której dostrzegał wiele elementów przydatnych do rozwijania dialogu z myślą chrześcijańską. Zależało mu na tym, aby nie opierała się ona jedynie na systemie arystotelesowsko-tomistycznym, ale „wchodziła w żywotne tkanki prądów intelektualnych współczesności”, podejmowała spór z różnymi systemami filozoficznymi.

Jedną z pierwszych książek opublikowanych przez powstałe z inicjatywy Arcybiskupa Wydawnictwo „Biblos” była pionierska na rynku polskim książka *Bóg Abrahama i Whiteheada*, owoc twórczego dialogu z filozofią i teologią procesu. Widział w niej uzupełnienie arystotelizmu i tomizmu, będące zarazem przewyciężeniem ich statyczności. Hasłem filozofii Boga uprawianej przez Życińskiego był panenteizm, ukazujący Boga działającego w świecie, ale wykraczającego poza świat. Ostrzegał przed utożsamianiem panenteizmu z panteizmem, podkreślając, że jest to błąd tej samej klasy, co „utożsamianie Karola Marksa z Karolem Mayem”. Chciał widzieć całą przyrodę jako obszar Bożego działania i Bożej obecności. Świat to nie zegar nakręcony przez Boga, ale koncert symfoniczny, którego Bóg jest nie tylko kompozytorem, ale także dyrygentem. Pragnął przewyciężenia przepaści między czysto intelektualną spekulacją o Bogu a pełnym wątpliwości i rozterek indywidualnym doświadczeniem religijnym.

Wypracowane w filozofii Boga wątki pojawiały się w jego publikacjach popularnych, w przemówieniach okolicznościowych, w refleksjach o charakterze ascetycznym. We wstępie do *Okruchów Słowa* pisał: „Chrystus przychodzi do nas niezmiennie ze swym przesłaniem nadziei i sensu. Nie trzeba się więc zniechęcać ani narzekać na współczesne pejzaże pustynne. [...] Trzeba wędrować konsekwentnie Bożym szlakiem wśród szorstkiego piasku rozpalonej pustyni do tych ośrodków, gdzie jesteśmy Panu potrzebni”.

Dobrze, że redakcja „Roczników Filozoficznych” podjęła inicjatywę przybliżenia myśli wielkiego Miłośnika Mądrości, który nigdy nie przestawał się zdumiewać, po jak zawitych ścieżkach prowadzi człowieka „Subtelny Poeta Świata”. Jakże był w tym podobny do człowieka z *Tryptyku Rzymskiego*:

Był samotny z tym swoim zdumieniem
pośród istot, które się nie zdumiewały
– wystarczyło im istnieć i przemijać.
Człowiek przemijał wraz z nimi
na fali zdumień.
Zdumiewając się, wciąż się wyłaniał
z tej fali, która go unosiła,
jakby mówiąc wszystkiemu wokoło:
«zatrzymaj się! – masz we mnie przystań»
«we mnie jest miejsce spotkania
z Przedwiecznym Słowem» –
«zatrzymaj się, to przemijanie ma sens»
«ma sens... ma sens... ma sens!»

*Abp Stanisław Budzik
Metropolita Lubelski
Wielki Kanclerz KUL*